Nr. 93. Lwów, Środa dnia 3. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Ryszarda b.
Jutro: Izydora bisk.
Pojutrze: Wincentego Fer.

Grecko-katolickie:
Wasyłja jep.
Nykona prep.
Zacharya prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 42 m.
Zachód „ o 6 g. 27 m.
Barometer 757. Słota.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

*Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża:* **„W zaraniu“.**

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

## Jeszcze o funduszu wdów i sierot po ruskich księżach.

W *Czerwonej Rusi* Nr. 46 pójawiła się notatka p. Szczyrego, której nie mogę pozostawić bez odpowiedzi, bo tchnie szczerością, ale wypowiada zasady na wskróś mylne, a nawet wstyczne. Nie czytał p. Szczyryj mego pierwszego memorjału, boć trudno, aby stamtąd wywnioskował, że przyszły zarząd instytutu miałby spoczywać jedynie w ręku płatnych funkcjonarjuszy.

Owszem wyraźnie wskazywałem, że zarząd przyszłej instytucji krajowej, powstały z wolnych wyborów, mógłby się składać np. z 12 osób, a do pomocy i rychłego załatwiania spraw dodane by było biuro o siłach płatnych. Chwali p. Szczyryj rozdział funduszów na 3 dyecezje, a to dlatego, że jak w jednej nastąpi krach, to dwie inne ocalałyby. A czyż skrachowanej dyecezji wolno na mocy statutu przyjść w pomoc z innych dyecezyj? lub czy pozostałe fundusze w 2 innych dyecezjach mają obowiązek na siebie przyjąć utrzymanie wdów i sierot ze skrachowanej dyecezji?

Szkoda, że p. Szczyryj nie nazwał po imieniu obawianego krachu, bo nawiązując rzecz dalej wspomina, że rozdział funduszów na lwowską i stanisławowską dyecezję nastąpił nie bez ważnych powodów.

A więc wedle zdania p. Szczyrego uczyniono to ze strachu przed krachem.

Mój memorjał pierwszy dawał jasną wskazówkę, jak się przed krachami (rozmaitego rodzaju) zabezpieczyć można. Fatalnie zrozumiał p. Szczyryj skupienie funduszów, aby nimi, jak twierdzi, śmielej operować. Uchowaj Boże!

Fundusz sierociński nie powinien być przedmiotem operacji, tembardziej spekulacji, ale lokowany w papierach, dających pupilarne bezpieczeństwo, a po zawinkulowaniu takowych przechowywanym w skarbcu publicznej instytucji. (Jak wiadomo, winkulowane papiery nikt nie kupuje ani sprzedaje). Odsetki żelaznego kapitału są tylko czynnikiem pomocniazym przy działaniach w Towarzystwie *wzajemnej pomocy*, na której zasadzie doradzam oprzeć przyszłą całokrajową instytucją. Pulsem do życia zakładu jest masa członków, przedstawiających żywy kapitał, dający swoje odsetki na cele dyspozycyjne.

Powiada p. Szczyryj, że reforma mogłaby naszym wdowom podwoić albo i potroić wysokość pobieranych zapomóg; ale każda sprawa ma 2 końce i bać się należy złej doli, czyli nie chodźmy do lasu, bo tam są wilcy! Dalej znowu woła: „Ostrożnie z ogniem!“ a choć niejasno, jednak wypowiada autor życzenie: „naj bude, jak bywało.“

Owoż co do ognia powiedział Szyller: „Wohlthätig ist des Feuers Macht, wenn sie der Mensch bezähmt, bewacht!“

Ostrożność jest wskazaną, ale pozostać przytem, na co ogół narzeka, byłoby grzechem.

Aby uznając zbawienność środków do polepszenia bytu biednych wdów i osierociałych dziatek nie imać się poprawy stosunków, jakże pogodzić to z nawoływaniem do ufności we własne siły?

Powiada p. Szczyryj dalej, że miał sposobność rozmawiać z dyrektorami małomiasteczkowych towarzystw zaliczkowych i dowiedział się, że dlatego im dobrze idzie, że druh druha zna, nawzajem go dogląda i nie puszczają się na wielkie interesa.

Powyższą wzmiankę możnaby pominąć milczeniem, bo frazesy same z siebie upadają — ale czemuż to doglądanie nie miało miejsca w istniejącym składzie rzeczy, a kronika nie miałaby powodu do głoszenia rzeczy pełnych goryczy.

Powiada p. Szczyryj także, że nie ma się czego wstydzić nazwy „domaszny instytut“, jakiej p. Makarewicz użył.

Owoż dodaję, że wyrazu „domaszny“ nie użyłem, ale skoro on się znalazł w dopiskach redakcji *Czerwonej Rusi*, tedy zaznaczyć muszę, że grosz publiczny, grosz sierociński, wymaga jawności choćby do przesady; właśnie traktowanie takie spraw doniosłych po domowemu, jest arcyniewłaściwem.

Przeciw takiej gospodarce jest największe szemranie pomiędzy interesowanymi, którzy pewnymi względami są zmuszeni tłumić w sobie niezadowolenie; znam nawet osoby, które żałują, że ośmieliły się troszka głośniej wypowiedzieć swoją krytykę.

Zapewniam, że wielu prosiło mnie, abym jako bezstronny — twórca kilku zakładów humanitarnych, zabrał głos i udzielił rad na podstawie własnych doświadczeń.

Prośbie tej uczyniłem zadość, a ponieważ nie jestem księdzem, po którym rodzina mogłaby się spodziewać pożytków, ani też kandydatem na zarządcę stowarzyszenia, przeto raczy uznać p. Szczyryj, że tylko przez życzliwość dla pięknych i szlachetnych zadań instytutu wskazałem niezawodne sposoby osiągnięcia upragnionego celu tj. aby wdowom i sierotom byt polepszyć. Dotychczasowy system 60 lat trwający nie odpowiedział zadaniu, wszak to nie nowina.

Nie miałem też zamiaru przyciągać księży do naszego towarzystwa; ale coś wypadało odpisać na takie np. zdanie:

*„Jak nie poprawią naszych zakładów, to lepiejby nam się wyrzec kapitałów, a do was wstąpić na członków.“*

Zresztą jest to rzecz gustu, w kilku zakładach ubezpieczać siebie lub swoich.

Przecież ja nacisk położyłem, aby księża założyli dla siebie nowe stowarzyszenie z dobrze obmyślanym planem, któreby wszystkich księży zszeregowało w jeden zastęp; celem instytutu niech będzie *wzajemna pomoc* tj. *doraźna dla księży a stała dla wdów i sierot*; zarządzać ma wydział wyszły z wolnych wyborów (mający do dyspozycji administracyjne biuro).

Na tym punkcie z p. Szczyrym zgadzamy się, że trza mieć trochę więcej ufności we własne siły i sumienności w spełnianiu obowiązków.

Ale samo gadanie rzeczy nie zbawi. Trzeba czynu, lecz należy do niego przystępować z wiarą w powodzenie. *Romuald Makarewicz*, dyrektor Towarzystwa wzajemnej pomocy ofiejalistow prywatnych.

## Sprawa szkolna w parlamencie.

(Dok.) Dalej mówił Suess:

W Belgji wyłączono w r. 1879 naukę religji ze zwykłego planu, oddając jednak nauczycielom lokal dla nauczania religji dla tych, którzy tego zechcieli. Księżom zakazała władza kościelna pod takimi warunkami zajmować się nauką religji. Zajęli się tem nauczyciele świeccy. Kościół ogłosił to za grzech śmiertelny, dla którego nie ma przebaczenia i na łożu śmiertelnem. W r. 1884 przyszło do władzy stronnictwo klerykalne. Klerykalne ministerstwo ustawy owej nie zniosło, nie oddało szkoły pod zwierzchnictwo kościelne, nie zaprowadziło obowiązkowego wykładu religji. Sprawy te oddało w ręce gmin, aby te wybierały, co im się podoba; gminom wolno było istniejące szkoły prywatne adoptować, przez co staje się taka szkoła publiczną, podczas kiedy dotychczasowa szkoła publiczna mogła przestać istnieć; szkołom publicznym gminnym odjęto subwencje państwowe. Skutek był ten, że masa księży bez zajęcia potworzyła nowe szkoły prywatne.

W jednym roku w ten sposób zniesiono 2184 szkół publicznych z 45.000 dziećmi. Zwolniono 1047 świeckich nauczycieli, obniżono gażę dla 3300 nauczycieli; klerykalnych szkół wzniesiono 638, przy których uczyło 1409 członków przerozmaitych duchownych kongregacyj, z których przeszło 1000 nie miało zdolności nauczania. Takie to były skutki panowania większości klerykalnej w jednym roku.

I w Austrji poczyniono już maleńkie kroki, ażeby zaprowadzić i tutaj stosunki belgijskie. Na całej linij, począwszy o Wiednia aż do Feldkirch przygotowano szereg duchownych zakładów wychowawczych, w nadziei, że przyjdzie chwila, gdzie będzie można belgijskiego użyć systemu — w celu przytłumienia oświaty.

Przyzna to każdy, że mimo wszelkich zarzutów, dotyczących braku doświadczenia i nieznajomości stosunków ze strony księcia Liechtensteina, tu i owdzie zamięszane były bardzo *sztuczne palce*, które, jakkolwiek nieobeznane ze stosunkami krajowymi, dobrze znały stosunki zewnętrzne. I teraz też pojmiecie, mości panowie, dlaczego w Dolnej Austrji tak wielką kładziemy wagę na to, żeśmy znicśli opłatę szkolną. Z chwilą bowiem, w której znosimy opłatę szkolną, odejmujemy pa-

sożytom normalnej szkoły ludowej główne źródło dochodu. Jeżeli mi zatem wolno zwrócić się do członków postępowych krajów koronnych z życzeniem, to radziłbym, ażeby w celu utrwalenia szkoły ludowej przystąpili, skoro na to pozwolą stosunki, *do zniesienia opłaty szkolnej*.

Omawiając w dalszym ciągu skutki szkoły klerykalnej we Francji, powiada deputowany Suess: Nad całym krajem rozpięto diafragmę, rozpięto czarną oponę, pod którą falowały tłumy, pogrążone w ciemnocie, rozkiełznanej namiętności pełne, a ponad niemi dwór, który co do „niemoralności“ przewyższał wszystkie możliwe brudy w tym wieku. Błędne mniemanie, że mało ukształcony, na pasku klerykalnym wodzony lud, daje się lepiej rządzić, oświetliła łuna paryska, a Thiers, który się zgodził na ustawę szkolną z r. 1850, musiał kartaczami niszczyć generację, która z jego wyszła szkoły.

Podczas rozpraw nad nadzorem szkolnym powiedział w r. 1872 w parlamencie niemieckim prof. Gneist: „Po bitwie pod Sedanem pruskie wojska upadły na kolana, dziękując Bogu za zwycięstwo, nie pytając się o wyznanie. Walczyła tam szkoła ludowa niemiecka przeciwko szkole ludowej francuskiej, tj. przeciw tłumom, które się bały księdza, nie bojąc się Boga, które klękały przed monstrancją, ale nie czciły ani Boga swego, ani cesarza“. Otóż taki był rezultat dwudziestoletniego systemu wychowawczego, rezultat szkoły, oddanej w szpony jezuitów i innych zakonów, szkoły, w której panowanie księży grasowało jak nigdy przedtem we Francji. Pozostańmy przy tym obrazie: klękający prusacy to wychowańcy pogańskiej szkoły Fryderyka Wielkiego, a owe rozkiełznane tłumy, to wasza chrześciańska szkoła, to ideał waszej ślepoty!

Jerome Napoleon opisując upadek swej rodziny, powiada: „Historja ma swoje prawa, miłość ojczyzny swoje obowiązki. W obliczu nieszczęścia Francji powinni wszyscy, którzy brali udział w tegoczesnej polityce, wypowiedzieć całą prawdę. Każde stronnictwo odpowiada za swe czyny. Jest jedno stronnictwo, *stronnictwo klerykalne, które zniweczyło cesarstwo i które wszystkie zniszczy rządy, poddające się pod jego panowanie.*“

Kościoł rzymsko-katolicki uważa się mianowicie od początku 17. wieku za pana całej ziemi, dzieląc ją na trzy strefy. Pierwsza strefa to ludy pogańskie, partes infidelium, druga strefa nazywa się w stylu kurjalnym „ubi impune grassantur haereses“ (gdzie bezkarnie rozpleniają się heretycy), a trzecia strefa, to państwa wierzące, których głowy są wyznania rzymsko-katolickiego. Misjom udziela kościoł od czasu do czasu dyspensy rozmaite w celu ułatwienia propagandy. Na początku wieku 17. jezuici w Chinach, Japonji i Indjach wschodnich żądali np., aby chińczykowi, który został chrześcianinem, pozwolone było brać 50 prc. od pożyczek, aby wolno mu było składać ofiary bożyszczom, pod ołtarz kładziono tylko mały krucyfiks, aby było złudzenie, że te ofiary składa się ukrzyżowanemu. W tym samym czasie pisał pewien jezuita do cesarskich wojsk egzekucyjnych w Bawarji: „Palcie, aż się gwiazdy roztopią, aż aniołowie nogi będą kurczyć...“

Wspomniawszy bulę papieską z r. 1882, która unickie duchowieństwo wyłącza z pod judykatury biskupów, stawiając je pod juryzdykcję bezpośrednią propagandy, powiada: Jakże można poruczać nadzór szkoły biskupom, kiedy sam papież odbiera jednej części tych biskupów juryzdykcję nad własnem duchowieństwem?

Omawiając w dalszym ciągu stosunki Tyrolu, gdzie np. są nauczyciele pobierający rocznie 165 zł., powiada, że to jest hańbą dla Austrji, jeżeli takie w jej obrębie panują stosunki.

Wielką część trudności, jakie się tu napotyka w szkolnictwie, przypisać należy nierównemu wykształceniu księży. Młody ksiądz, wychowany w seminarjum djecezalnem n. p., przychodzi z wielką pompą do swej wioski i myśli wśród dymów kadzideł i pokory ludu, że i na niego padł już promień nieomylności. Stąd też nie nauczywszy się wiele, klnie wszystkiemu, czego nie rozumie. Gdyby taka kapelanokracja miała więcej zmysłu do czytania i dalszego kształcenia się, wtedy zapanowałby i w szkole pożądany spokój.

Dalszym punktem stanowiącym pewną metodę w walce przeciw szkole jest to, co się nazywa antysemityzmem, wszelkie możliwe zbrodnie, wszelki wyzysk przypisują żydom. A przecież w roku 1873 w czasie tak nazwanego wzrostu ekonomicznego, potworzyły się instytucje finansowe, obliczone na nikczemny wyzysk ludu, a na czele tych banków stali ludzie o wielce arystokratycznych nazwiskah, książęta i hrabiowie, a dep. Hausner całą podał statystykę onego czasu. Jakżeż nisko spadła część chrześciańskiej szlachty, jak nisko karku nagięła... Powiadacie, że była to szlachta zarówno liberalna jak konserwatywna: moi panowie, są pewne międzynarodowe i bezwyznaniowe rzeczy, a do tych należy przedewszystkiem chciwość.

Omawiając w końcu nauki, przytacza o wynalazku nowego materjału chemicznego, sacharynu, posiadającego 300-krotnie większą siłę słodyczy nad zwykły cukier. Interesowane cukrownie narobiły hałasu, twierdząc, że sacharyn jest szkodliwym zdrowiu, co absolutnie jest niepraw... Ks. Doblhamer krzyczy „Belial!“ i cukrownie w... łają „Belial“. Jest to jedno i to samo. Jedni ... wią, ażeby palono heretyków, a drudzy, aże... powywieszano chemików. Na jedno to wyjdzie.

Przemówienie swoje zakończył dep. Suess c... tatem z dzieła Doellingera „Przyczynek do hi... rji swobody religijnej“. Słynny ten historyk, m... wiąc o agresywnem postępowaniu kościoła rzy... skiego, powiada, że sposób takiego bojowania ... obcym duchowi pierwotnego kościoła i że nie ... niczem innem, jak tylko zwycięstwem ducha r... skiego nad duchem germańskim. „Jaki będzie ... niec tych prądów — tak zamyka Doellinger ... dzieło — o tem nikt wątpić nie może, kto po... da zmysł do wielkich praw, kierujących dzie... świata“. (Nieprzerwane oklaski).

# KRONIKA.

**W ruskiej i zarazem polskiej sprawie.** umieszczonej u nas odezwy postępowej młodzieży ... skiej, treścią której jest zbiorowe zadokumentowanie ... lidarności nie tylko z polską młodzieżą, ale i ze sp... czeństwem, z odezwy nacechowanej myślą łączności ... usiłuje *Dziennik Polski* — w drodze istnej log... wolty, zrobić objaw wrogiego do Polski stosunku. ... odezwy ruskiej jest: my, postępowa młodzież ruska, ... unji Rusi z Polską, nie z racji pisanych traktatów ... na zasadzie stokroć trwalszej — serdecznego połącz... na podstawie wzajemnych interesów, wspólnot ... lów, pracy i walki. Z odezwy tej wyrwał *Dz.* ustęp ... noszący się do Unji lubelskiej i podał go na ... zgrozy i alarmu rozstrzelonemi głoskami; przem... czał natomiast rozmyślnie i cał... wicie słowa, które powyższe oświadczenie logic... objaśniają. W sprawie poważnej nie godzi się tak ... stępować organom opinji publicznej, chociażby ... walkę o prawdę i zasady, ale tylko „łagodzenie“ ... sobie stawiły.

Wolno jest nie rozumieć ruchu młodzieży i ... rzać się na najlepsze aspiracje młodego pokolenia; ... no ignorować, że ugruntowanie unji na szerokich ... resach ludowych, przy wspólności tych interesów i ... krewieństwie plemiennem nie doprowadzi do Piław... rzezi humańskiej etc., ale nie wolno deptać elem... tarnej sumienności myślenia, tam gdzie chodzi o ... jemne stosunki, jątrzonych na siebie, a wspólnością ... złączonych narodów.

Nie składa się hołdu Unji lubelskiej, ani też ... sce nie służy, jeśli zamiast stać na stanowisku ... dniczo *narodowem*, stoi się na stanowisku *czysto ... miennem*, jeśli proklamuje się ustami „zgodę“, a ... stępuje wrogo przeciwko ruchowi, zawiązującemu ... deczniejsze między obu narodami węzły. Wreszc...

---

79)

# Na ziemi galicyjskiej.

## Powieść współczesna

w dwóch tomach

**Józefa Rogosza.**

(Ciąg dalszy).

Z miasteczka, gdzie się znajdowała stacja kolei żelaznej, prowadziła do Kalikstowa wyborna szosa, którą trzeba było jechać blisko półtorej godziny. Zygmunt, chcąc zastać Ciapkiewicza, nie telegrafował po konie, lecz postanowił nająć sobie dorożkę. Zły atoli wybrał pociąg: zamiast rano, jak się spodziewał, przyjechał do miasteczka przed samą północą. Należało więc przenocować.

Gdy nazajutrz, w odkrytej siedząc dorożce, jechał znaną sobie drogą, którą nie raz, i nie dwa spieszył niegdyś do babki, ogarnęło go uczucie niewysłowionej tęsknoty. Skąd się w nim jednak ono wzięło, tu, gdzie pola tak prześlicznie uprawione, gdzie dwory, ogrody i budynki gospodarskie tak starannie utrzymane, gdzie każda drożyna owocowemi drzewami obsadzona, gdzie krajobrazy, jakkolwiek niezbyt rozmaite, zawsze piękniejsze od nudnych podolskich, wśród których urodził się i wychował? Zkąd więc żałość w sercu człowieka, pełnego młodych sił i zdrowia? Czy wywoływała ją może myśl o stosunkach, jakie spodziewał się zastać w rodzinnym swoim majątku? Bynajmniej! Zygmunt, lubo nie zapoznawał trudności położenia, wcale jeszcze nie wątpił, że Kalikstowo powiedzie mu się ocalić, i dlatego nad niem nie rozpaczał. Uczucie żałośne, które go coraz bardziej ogarniało, nie było także w jego sercu nowem zjawiskiem; przeciwnie, powtarzało się ono w niem zawsze, ilekroć przyjechał do Wielkopolski. Powietrze wydawało mu się tu duszne, z ziemi wyrywały się westchnienia, z nieba. zamiast deszczu orzeźwiającego, łzy padały. Gniewał się na siebie za te dziwne przywidzenia, a jednak nigdy nie mógł się z nich otrząść...

Spoglądał na drogę. Tu idą żołnierze, po niemiecku rozmawiający; tam jedzie pruski urzędnik, za nim spieszy kilku robotników niemieckich; w miasteczku, w którem był przed chwilą, a które jeszcze temu lat dwadzieścia było na wskróś polskie, dziś wszystko niemieckie. Drgnął, jakby go co ukąsiło. Czyżby tę tęsknotę powodował w nim widok tej wrogiej nam rasy, która, wdzierając się wszystkiemi szczelinami do prastarej Piastów dziedziny, zagładą nam grozi?

Oczy sobie zasłonił i zaczął myśleć o czemś weselszem. Przed wzrokiem duszy stanęła Izabela.

W ubiegłym roku widział ją kilka razy. Wprawdzie w ich stosunku nie zaszła żadna zmiana uderzająca, dotąd bowiem pozostawali jedynie na stopie dobrej znajomości; z drugiej atoli strony, i to już było wielkim postępem, że po wymienieniu pierwszych listów, przestawszy się sprzeczać, zbliżali się do siebie z większem niż dawniej zaufaniem.

Czy Zygmunt kochał Izabelę? Jak dotąd, serca swego o to nie pytał; za to ilekroć na myśl mu przyszło, że ona mogłaby zostać cudzą żoną, krew gorąca serce mu zalewała, a na czoło zimny pot występował. Wtedy, ręką pierś przyciskając, tak straszne spojrzenie wlepiał przed siebie, że, widząc go takim, każdy dobrzeby się wpierw zastanowił, nimby sięgnął po jej rękę.

Snując myśli coraz przyjemniejsze, otrząsał się powoli z żałości, która go początkowo ogarnęła, i do Kalikstowa byłby prawdopodobn... wesołym przyjechał humorze, gdyby nie wyp... który mu się pod samą wsią wydarzył.

W miejscu, gdzie z szosy zjeżdżało s... drogę poboczną, stała gospoda murowana, ... żąca już do Kalikstowa. Gdy do niej dojr... ujrzał kilkudziesięciu włościan, między nim... biety i dzieci, z zawiniątkami na plecach, ... się w daleką drogę wybierali. Nie mogąc ... ślеć się, coby to znaczyło, kazał stanąć i ... mie zaczął się rozglądać. Chociaż w Kalik... rzadko bywał, zapamiętał niektóre fizjo... wieśniaków tamtejszych, a najlepiej włodar... teusza, który u nieboszczki jego babki sło... kilkanaście. Wszystkich teraz zobaczył.

— Mateuszu! — zawołał. — Jak się ... Mateuszu?!

Na ten głos, sędziwy wieśniak, który ... był żywą rozmową zajęty, podniósł głowę ... drogę spojrzał.

— A na Boga! — krzyknął — wszak ... nasz panicz!

I jakby młodzik jaki, do bryczki przysk... by Zygmunta za rękę ująć. Za jego przy... wszyscy włościanie z miejsca się ruszyli.

— Jak się macie, Mateuszu, jak się ... Powiedzcie mi jednak, co to znaczy, żeście ... w tak wielkiej liczbie zgromadzili? czy ... gdzie na odpust?

Mateusz ręką machnął.

— Na daleki odpust, paniczu, na bardz... leki, bo za morze!

— Jak to, do Ameryki?

— Oj! tak, tak!

— Ależ czemu, Mateuszu, czemu?

— Bo tu, proszę panicza, nie mamy już ... bić. Starszy pan oddał majątek Ciapkiewi...

szcze jedno. „Interesa“ tworzą podstawę każdej realnej, każdej demokratycznej, każdej nieobłudnej polityki; jakiem więc prawem i jaką logiką *Dziennik polski*, wypisujący demokratyzm na swoim sztandarze, podsuwa, gdy mowa w odezwie o „interesach“, wyrażeniu temu brudne, wulgarne, geszefciarskie znaczenie?

**Duchowieństwo ruskie a język rosyjski.** W ostatnim „Wiestniku przemyskiej eparchii“ znajduje się okólnik, wzywający duchowieństwo gr. kat., ażeby w korespondencjach z władzami duchownemi nie używały języka rosyjskiego, pisma takie bowiem zostaną niezałatwione i autorom zwrócone. Ruskie duchowieństwo ma pisać po rusku, językiem ludu, wśród którego żyje i dla którego rozwoju ma pracować. Kultywowaniem kaleczonej rosyjskiej mowy, są słowa tego okólnika, szkodzi się rozwojowi języka ruskiego a nie pomaga się językowi rosyjskiemu, bo Rosjanie śmieją się z mięszaniny językowej galicyjskiej t. zw. „jazycia“. Pocóż więc duchowieństwo ma się wystawiać na śmiech u cudzych, a narzekanie u swoich?

Oby to wzięli sobie nasi „świaszczenniki“ do serca!

**Posadę kodyfikatora** ustaw krajowych otrzymał dr. Piekosiński na posiedzeniu wczorajszem Wydziału krajowego. Kandydatura hr. Lasockiego, „kanonizatora karczmy“ tym sposobem upadła.

**Konfiskata.** W sobotę skonfiskowała prokuratorja krakow. *N. Reformę* za ustęp w feljetonie Sewera pt. „Z pamiętnika Maniusi“.

† **Dr. Teofil Kaczorowski.** Z Poznania nadeszła bolesna wiadomość o zgonie jednego z najzasłużeńszych i najwybitniejszych obywateli w stolicy Wielkopolski dr. Teofila Kaczorowskiego, radcy zdrowia, szeroko znanego w polskim i niemieckim świecie lekarskim z prac i odkryć w dziedzinie terapii. Zarówno w zawodowej umiejętności jak i szerokiej praktyce śp. Kaczorowski dał się poznać jako lekarz niepospolitych zdolności i godnej naśladowania pracy. Jako korespondent fachowych czasopism niemieckich zamieszczał w nich pomysły i odkrycia swoje, natychmiast przez Niemców stosowane, zawsze z dobrym skutkiem. On pierwszy wynalazł i wskazał metodę leczenia zimnem powietrzem chorób zakaźnych jak odra. W cichości nie szczędził trudów i ofiar dla celów narodowych i dobra publicznego. Zmarł w 59 r. życia po dłuższych cierpieniach, osładzanych powszechną czcią i miłością, którą go otaczała. Zmarły był teściem dr. Asnyka.

† **Bogusław Pobóg Filipowski,** weteran wojsk polskich z r. 1831, zmarł 28. marca w Rodatyczach koło Gródka w 78 roku życia. Po przerwaniu walki narodowej trudnił się gospodarstwem rolnem jako właściciel dóbr Chłopczyce, a później Kocowa i Baru. Ostatnie zaś lata pracowitego żywota przebył u syna w Marjanówce, folwarku należącym do Rodatycz. Pogrzeb jego był rzewną manifestacją żalu wszystkich sąsiadów, a w szczególności włościaństwa.

**Zmarli.** W Częstochowie zmarł ks. kanonik Juljan Zalewski dr. teologji, b. profesor seminarjum sejneńskiego, człowiek wielkiej nauki i wielkich przymiotów serca. — W Suwałkach zmarł artysta malarz Kazimierz Górnicki, profesor szkół publicznych. Śp. G. oddawał się malarstwu religijnemu.

We Lwowie zmarli: Piotr Wolański emeryt. nauczyciel w 70 r. życia. — Anna Müller z drugiego małżeństwa Widy wdowa po doktorze medycyny ur. w r. 1814.

**Towarzystwo politechniczne.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę 3. bm o g. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II piętro). Na porządku dziennym: Wykład p. Machalskiego „O przyrządach zabezpieczających wjazd pociągów do stacyj“ (z demonstracjami). Luźne komunikacje.

**Dr. Marjan Sietnicki,** znany w szerszych kołach prawnik, otworzył kancelarję adwokacką.

**Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich** przystąpili pp.: Jan Skirliński z 10 udziałami czyli z kwotą 1000 złr., Antoni hr. Wodzicki, Władysław hr. Wodzicki i major Rogojski z udziałami po 500 złr., dr. med. Ludwik Wiszniewski z udziałem 300 złr., dalej właściciele dóbr pp.: Józef Baranowski, Henryk Dembiński, Włodzimierz Gniewosz, Józef Grodzicki, Adam Towiański i pani Zofia Zawiszyna z Warszewic (pierwsza z pań); dalej notarjusze pp.: Apolinary Horwath z Chrzanowa, Edmund Klemensiewicz z Grybowa, Rudolf Koerber z Glinian i Franciszek Niemczewski z Oświęcimia, p. B. Lewi zastępca burmistrza z Chrzanowa, Rada powiatowa w Gorlicach; dalej pp.: Michał Bobr, pełnomocnik z Poręby, p. Juliusz Siegler d'Eberswald, pełnomocnik z Krzeszowic i inni.

**Nowy gmach pocztowy w Krakowie.** Na otwarcie gmachu przybyli z Wiednia radca ministerjalny z ministerstwa skarbu radca dworu Koch v. Langentreu, sekretarz ministerjalny dr. Franciszek Trnka oraz starszy inspektor Setz z centralnej dyrekcji kolei państwowych, twórca planów na nowy gmach pocztowy. Ze Lwowa przybyli: starszy radca pocztowy Jakób Navratil, jako delegat dyrekcji poczt i Aleksander Stroka, starszy radca budownictwa telegraficznego. W sobotę już panowie ci obejrzeli gmach, wieczorem zaś wskutek zaproszenia udali się na wieczorek wokalny do klubu urzędników pocztowych i telegraficznych. Na wstępie powitał gości kontrolor Zielonka, zwracając swą mowę do radcy dworu Kocha, jak i do p. Navratila, delegata galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Radca dworu Koch odpowiedział bardzo serdecznie. W sali pięknie przystrojonej przez gospodarzy pp. Empflinga i Lewickiego, wykonano następnie cały szereg produkcyj; między innemi na początku kantatę na otwarcie gmachu, do której muzykę dorobił M. Sieber. Po wieczorku wokalnym odbyła się uczta w hotelu „Victoria“, w której wzięli udział wyłącznie przybyli z Wiednia i Lwowa wyżsi urzędnicy, oraz grono urzędników pocztowych i telegraficznych. Szereg toastów rozpoczął radca Koch na cześć ministra Bacquehema, potem wznosili toasty: naczelnik Fürbek na cześć radcy dworu Kocha; asystent Empfling na cześć dr. Trnki; dr. Trnka na cześć starszego zarządcy Dawidowskiego; nadkontrolor Pelcel na cześć nadradcy Navratila; Navratil na cześć dyrektora Schiffnera; kontrolor Jorasz na cześć nadradcy Stroki itd Uczta skończyła się toastem: „Kochajmy się“, wzniesionym przez oficjała Skrzyńskiego. Podczas uczty wysłano na wniosek p. Empflinga do ministra handlu telegram następującej treści: „Niech pierwszym, z nowego gmachu poczty i telegrafów w Krakowie, odchodzącym telegramem będzie nasze uniżone podziękowanie za stworzenie nam tej wspaniałej, oko i serce radującej pracowni, w której Waszej Eksellencji ponownie niezmienną wierność i uległość przyrzekają urzędnicy poczty i telegrafów w Krakowie“.

W niedzielę o godzinie pół do 9. rano zebrali się w nowym gmachu przybyli z Wiednia i Lwowa delegaci, nadinżynier Sare, który kierował budową i radca Knaus, oraz starsi urzędnicy pocztowi i telegraficzni tutejsi pod przewodnictwem starszego zarządcy Dawidowskiego. Orszak ten obszedł wszystkie sale, w których już wszędzie odbywała się służba w najlepsze. Zatrzymano się w biurze starszego zarządcy Dawidowskiego i tu przemówił pierwszy Koch, oddając gmach imieniem ministerstwa galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Radca Koch, którego staraniom i zabiegom zawdzięcza Kraków tak piękny gmach, życzył następnie urzędnikom powodzenia w nowym gmachu; dziękował Setzowi za plany i nadinżynierowi Saremu za tak troskliwą nad budową opiekę. Wreszcie zwracając się do Knausa, dziękował p. Koch serdecznie, że architekci wywiązali się tak zaszczytnie i sumiennie z zadania i sławę swoją, jako dobrze akredytowanej firmy, budową tego gmachu ugruntowali. Nadradca Navratil oddał wreszcie gmach w ręce starszego zarządcy Dawidowskiego; ostatni dziękował gorąco w imieniu własnem i urzędników ministerstwu i radcy Kochowi, który nie szczędził zabiegów, by Kraków posiadał gmach, nietylko zapewniający wygodę, ale i monumentalnością odpowiadający znaczeniu miasta. Po dalszych przemowach nastąpiło spisanie aktu protokolarnego co do oddania gmachu, który to akt wszyscy obecni podpisali.

D. 1. bm. o godzinie pół do 8. wysłał Koch telegram do ministra Bacquehema, donoszący o otwarciu gmachu i zawierający podziękowanie wszystkich urzędników. Taki sam telegram wystosował Dawidowski do br. Dewéza w jeneralnej dyrekcji poczt i telegrafów. Akt cały otwarcia odbywał się w gronie ściśle urzędniczem. W poniedziałek zwidzili gmach zaproszeni: delegat Kuczkowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski i i prezes izby handlowej Baranowski. — Publiczność tłumnie zwidza nowy gmach.

**Opróżnioną jest prezenta** na probostwo gr. k. w Horodysławicach obw. lwowskiego.

---

temu, co zabił nieboszczyka stryja pańskiego; on się teraz układa z Niemcem, żeby nas sprzedać. Lada dzień do Kalikstowa przyjdzie Wellow, a ma on nas wypędzić i Niemcami zastąpić, to wolimy my sami pójść w świat!

— Tu nie ma nic dobrego— dał się słyszeć głos z tłumu. — Dzieciom naszym każą w szkole uczyć się jeno po niemiecku.

— I księdza nam zabrali, który z ojcem świętym trzymał — ktoś nowy zawołał — a dali nam urzędowego bezbożnika, kacerza!

— Jakby taki ksiądz ochrzcił — odezwała się kobieta — to na nieszczęście dziecka.

— A jakby pochował — druga uzupełniła— to na potępienie duszy nieboszczyka!

— Oj! nie ma tu już co robić! nie ma! — kilku chórem zawołało. — Dawniej w koło byli nasi panowie dziś Niemcy i Niemcy!

Zygmuntowi łzy się w oczach zakręciły.

— Ludzie moi kochani! — przemówił — już od trzystu lat Kalikstowo do Grodzickich należy, i wasi ojcowie żyli w zgodzie i miłości z moimi przodkami, więc chyba grzechby był ciężki, gdybyśmy się rozdzielili, wpierw się nie porozumiawszy. Snadź sam Bóg mnie tu dziś sprowadził, aby was odwieść od tej wędrówki. Ja mam nadzieję, że Kalikstowo w naszych rękach zostanie; lecz choćby nawet inaczej się stało, to i w tym jeszcze wypadku nie potrzebujecie za morze jechać. A czyż to nasza Polska mała? czyż to w niej trudno o kawałek chleba? Tam, gdzie mój ojciec mieszka, olbrzymie przestrzenie leżą odłogiem, bo ich nie ma kto uprawiać; jeśliby więc Bóg nas pokarał i Kalikstowo Niemiec nam zabrał, ja wam przyrzekam dać ziemię na Podolu i nie gorszą od amerykańskiej. A przynajmniej zostaniecie między swymi, co tu stracimy, gdzieindziej naszą pracą odzyskamy. I cóż, zgoda?

Przemówienie Zygmunta różne na zgromadzonych zrobiło wrażenie. Jedni słuchali go z oczyma radością promieniejącemi, drudzy chmurne czoła ku ziemi schylili, inni wreszcie spoglądali po twarzach swoich towarzyszy, na nich szukając postanowienia. Nasz przyjaciel, domyślając się, jaki może być powód wahania się, rzekł:

— Wiem, moi kochani, że wam się trudno odrazu zdecydować, zwłaszcza, że każdy z was poczynił już na drogę jakieś wydatki; a że sprawę tak ważną trudno na poczekaniu rozstrzygnąć, więc macie tu, Mateuszu, 200 marek, które tymczasem między nich rozdzielcie. Teraz do wsi wracajcie, a dziś wieczorem, jeźli czas pozwoli, lub jutro, o wszystkiem szczegółowo pomówimy. Bądźcie zdrowi!

To powiedziawszy, dał włodarzowi pieniądze, który je przyjął, co było niemym dowodem przyjęcia także jego propozycji; po czem kazał jechać do dworu.

Ciotka była tego dnia, na szczęście, tyle przytomna, że poznała i ucieszyła się widokiem bratanka. Mniej zadowolenia okazywała panna Balbina, osoba niepierwszej już młodości, która od lat kilkunastu będąc chorej nieodstępną towarzyszką, umiała z nią najlepiej się romawiać i znała jej nawyknienia. Ciapkiewicza nie było. Panna Balbina, zapytana o niego, odrzekła, że przed kilku godzinami wyjechał do Poznania, do dnia bowiem otrzymał jakiś ważny list z miasteczka.

— Ręczę, że ma tam swoich szpiegów i ci mu o mojem przybyciu donieśli — pomyślał Zygmunt.

Ponieważ nie chciał marnować czasu, więc zaraz po obiedzie, usiadłszy przy ciotce, która ciągle była przytomną, zaczął jej spokojnie opowiadać, co go sprowadziło, i jakie Kalikstowu grozi niebezpieczeństwo. Nie widząc potrzeby ukrywania prawdy, wypowiedział ją z całą otwartością człowieka uczciwego, który pragnął zbrodniarza zdemaskować. Myślał, że słowa jego pożądany skutek odniosą, tymczasem stało się przeciwnie. Ciotka, która go słuchała spokojnie, gdy skończył, wstała, dając ruchem ręki znak pannie Balbinie, żeby ją odprowadziła do jej pokoju. Gdy tam weszła, drzwi za sobą na klucz zamknęła. Jej towarzyszka wróciła tymczasem do Zygmunta, który siedział na dawnem miejscu, nie wiedząc, jak sobie to odejście tłómaczyć.

— Proszę pana — przemówiła głosem drżącym — bardzo źle się stało, żeś mnie pan wpierw nie uprzedził o tem, co będziesz opowiadał... Gdyby to było nastąpiło, byłabym pana z góry ostrzegła, że to na nic.

— Dlaczego?

— Bo pan Ciapkiewicz jest panny Karoliny więcej, niż opiekunem, prawie dobrodziejem. Ojciec pański, do Galicji odjechawszy, zostawił nas tu bez bucików, a na domiar, co dzień miałyśmy potem sekwestratorów i woźnych na głowie; pan Ciapkiewicz przeciwnie, tak ślicznie wszystko uregulował, że teraz najmniejszego braku nie czujemy. Prócz tego, pannę Karolinę wozi często do Poznania, bawi ją i tylko myśli, jakąby jej przyjemność sprawić. Przyzna pan, że takiego człowieka musimy kochać i słuchać, i dlatego panna Karolina pełnomocnictwa nigdy mu nie odbierze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Poświęcenie pomnika** śp. Marji Bartusównej odbędzie się d. 6. bm. o g. 10. r. w kościele OO. Dominikanów.

**Mianowania.** Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Tadeusza Oknińskiego komisarzem, a Edw. Patryna koncepistą skarbowym.

Rada szk. kraj. zamianowała Józefa Czopanowskiego stałym naucz. kierującym w Dobromilu; Józ. Burkhardta w Żabiu-Słupejce, a Leopolda Wilhelma w Kozłowie.

**Eksplozja.** W nocy z niedzieli, już po północy, w przecznicy między ul. Florjańską a Szpitalną w Krakowie, naprzeciw hotelu Pollera, eksplodował podłożony w złośliwym zamiarze większy nabój prochu i wysadził szyby mieszkania, pod które był podłożony.

**„Sokół“ krakowski.** Członkowie stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ odbyli walne zgromadzenie w sali strzeleckiej pod przewodnictwem prezesa radcy miejskiego, dr. Stycznia. Z przedłożonego członkom sprawozdania zaznaczyć należy, że „Sokół“ rozwija się bardzo pomyślnie. Liczba członków doszła do 634; obrót kasowy dochodził do 4000 złr. Grono nauczycielskie składało się z 16 członków pod znakomitem kierownictwem p. Teofila Tyszeckiego. Ćwiczyło się w towarzystwie: 102 członków, 28 szermierzy, 143 uczniów prywatnych tow., 127 uczennic i 185 uczniów gimnazjum św. Jacka, razem 585 osób. Odbyło się kilka wieczorków, które zapoznały publiczność z działalnością Towarzystwa. Najważniejszem obecnie zadaniem dla Tow. jest wybudowanie gmachu własnego, pod który gmina grunt ofiarowała. Gmach ma być w jesieni ukończony. Dołączony do sprawozdania plan facjaty projektowanego gmachu przedstawia budynek w stylu krakowskich budowli „rohbau,“ mogący być ozdobą każdej dzielnicy. Wnętrze obok innych potrzebnych ubikacyj ma zająć sala o przestrzeni 627 metrów kwadratowych, mogąca objąć z galerjami około 1500 osób. Będzie to więc największa w Krakowie sala, która może nietylko odpowiedzieć celom Towarzystwa, ale także przynieść mu pewien dochód za odstąpienie jej na inne cele, sale bowiem w Krakowie istniejące nieraz już okazały się za szczupłemi.

Przeprowadzone wczoraj wybory dały następujący wynik: Do Wydziału wybrani zostali: Dr. Koy Michał, dr. Styczeń Wawrzyniec, dr. Wiszniewski Ludwik, Gaydzicz Teodor, Niedźwiecki Józef, Romanowicz Tadeusz, Czubek Jan, dr. Paszkowski Stanisław, Różycki Michał, Szurek Karol, Gołąb Michał, Łuszczkiewicz Michał, Głowacki Franciszek, Fürbek Jan, Winkler Wilhelm, Mallik Franciszek, Rudnicki Józef, dr. Kohn Maksymilian, Beringer Wandalin, Grabowski Władysław, Antoniewicz Bolesław, dr. Browicz Tadeusz, Niedziałkowski Janusz, Reich Leopold, Dec Walenty.

Po tych największą ilość głosów otrzymali: Mądrzykowski Jan, dr. Ziembiński Antoni, dr. Chmurski Serafin, Jarocki Marjan, dr. Cybulski Napoleon, Rehman Stanisław, Mirtenbaum Emanuel.

Do komisji rewizyjnej: Kłosowski Aleksander, Krasowski Bronisław, Rząca Karol.

Sąd honorowy: Pawlikowski Mieczysław, dr. Weigel Ferdynand, dr. Pieniążek Przemysław, Bałucki Michał.

**Ochrona zwierząt w Krakowie.** Zwyczajne posiedzenie krak. Towarzystwa ochrony zwierząt odbyło się d. 30. zm. pod przewod. p. Johna, sekretarza prof. B. Gustawicza i dość licznie zebranych członków. Powzięto ważniejsze uchwały w sprawie polecenia i zaprowadzenia pętlicy skórzanej przez oprawcę miejskiego; dalej postanowiono zająć się energiczniej sprawą ochrony kozic i świstaków w Tatrach; porozumieć się z Tow. łowieckiem we Lwowie celem zapobiegania tępieniu zajęcy i kuropatw podczas koszenia traw; celem postawienia osobnej klatki na ptaki w parku krakowskim uchwalono zająć się dalej zbieraniem funduszów itd. Wreszcie upoważniono członka Tow. p. S. Będzikiewicza do przemówienia na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w sprawie ochrony ryb i postawienia odnośnych wniosków.

**Spekulanci nadsprejscy** nadesłali do handlów w Polsce transporty chustek, na których został w całości utrwalony znany hymn „Wacht am Rhein“. Znaczna też część nowego towaru dostała się do skrzynek słowaków, podróżujących po prowincjach.

**Tyras III.** Cesarz Wilhelm z powodu 75. rocznicy Bismarka odwidził go osobiście i darował mu psa, który otrzymał nazwę „Tyras.“

**Z Alzacji i Lotaryngii.** Mimo wszelkich zabiegów i starań nie podnosi się w francuskich częściach Alzacji i Lotaryngii znajomość języka niemieckiego. Przyczyną tego mają być nauczyciele, których znaczna część nie mówi wcale po niemiecku, lub słabo tylko. Chociaż śmierć znacznie ich już przerzedziła i znaczna część pensjonować się kazała, szuka władza między resztą jeszcze kozłów ofiarnych. Otóż postanowiono od Wielkiejnocy znów pewną część nauczycieli francuzkiej narodowości już to stale, już też do czasu emerytować. Opróżnione przez to miejca mają zająć Niemcy zatrudnieni obecnie w niemieckich częściach kraju. Nadto ma być z pruskich prowincji pewien kontyngens corocznie do Alzacji i Lotaryngii przesiedlany.

**Dziadek i wnuczka.** W tych dniach zawarte zostało w Warszawie niezwykłe małżeństwo, z uwagi na stopień pokrewieństwa nowożeńców. Pan młody, jako rodzony brat babki panny młodej, jest dla swej żony wujecznym dziadkiem. Różnica wieku między małżonkami nie jest przecież tak znaczna, gdyż dziadek jest starszy od swej wnuczki-małżonki tylko o lat 16. Naturalnie, iż przeszkodę kanoniczną do zawarcia małżeństwa usunęła dyspensa, z Rzymu otrzymana.

**Ze sportu.** Smutek wielki ogarnął koniarzy węgierskich, albowiem słynna klacz hr. Esterhazego „Et caetera“ padła rażona apopleksją przy ostatnich derby w Liwerpolu, dokąd wysłano ją po miliony i laury. Przy trzeciej przeszkodzie „Et caetera“ potknęła się, wywróciła, zrzuciła jeźdźca i etc. Jedna klacz upadkiem swoim wyrwała setce sportsmenów grube pieniądze z kieszeni, tak w Austrji jak i Anglii, albowiem na piękną „Et caetera“ porobiono ogromne zakłady.

**Czego nie wymyślą Paryżanie.** Najnowszym wybrykiem mody jest papier listowy i koperty, na których zamiast winiety lub monogramu znajdują się... trupie główki. Modna młodzież pisuje na nich listy... miłosne. Nazywa się to a la Sarah Bernard, ale pomimo tego niema wielkiego sensu.

**Za przykładem Paryża** zawiązali artyści wiedeńscy Stowarzyszenie celem urządzania wystaw dzieł sztuki nieprzyjętych do Künstlerhausu. Wystawa tych dzieł sztuki ma się rozpocząć już 13go bm.

---

**Na pogrzeb śp. Biesiadeckiego** zjechała z całej Galicji poważna liczba lekarzy.

**Odczyty dla kobiet.** W poniedziałek wypowiedział dr. Ostrożyński przed licznem audytorjum drugą część odczytu „o przestępstwach politycznych“. Przeszedłszy pokrótce ustawodawstwa średniowieczne, które wszystkie najwyższe kary nakładały na przestępców politycznych wszelkiego rodzaju w imię zagrożonej władzy państwowej streszczającej się w despotycznym monarchizmie, zatrzymał się szanowny prelegent dłużej nad ustawodawstwem polskiem w tym kierunku i podniósł jego nad tamtemi wyższość. Podczas gdy bowiem wszystkie inne ustawodawstwa nakładały karę śmierci na tych, co nietylko podnieśli rękę na majestat królewski, ale dopuścili się jego obrazy czynem, słowem lub nawet myślą, to prawo polskie karało za „obmowę“ króla więżą tylko przez sześć niedziel. Kiedy Zygmuntowi III. przedstawiono zbytnią łagodność kary za ten występek i zachęcano go do zaostrzenia prawa pod tym względem, król podszepty doradców szlachetnie od siebie oddalił. O ile jednak prawo polskie było wyrozumiałe dla przestępców wobec majestatu królewskiego i wolało uważać tych, którzy czynili zamach na całość i osobę króla, za szaleńców (np. Piekarski), to z całą surowością natomiast ścigało zdrajców ojczyzny, karząc ich na gardle a majątki ich konfiskując.

Szanowny prelegent wykazał następnie różnicę pomiędzy pojęciami zbrodni stanu u prawodawców średniowiecznych a nowoczesnych, którzy jako punkt wyjścia w tej mierze uważali zasadę, że państwo, tak samo jak jednostka ma prawo do bytu, wszelkie zatem przeciwko całości jego zamachy winny być karane. Ustawodawstwo nowoczesne specjalizuje zbrodnię stanu i do każdego wypadku osobne zastosowuje paragrafy, niestety jednak nie zdołało jeszcze stanąć po nad prawodawstwem średniowiecznem. Wprawdzie kodeksy nowe nie karzą ćwiartowaniem lub darciem przez konie przestępców politycznych, ale istota kary, kara śmierci pozostała. Ustawodawstwo nowoczesne nie umiało wznieść się jeszcze na wyżynę odpowiednią i przestępców politycznych, działających z wzniosłych po największej części pobudek, karze na równi z najpospolitszymi zbrodniarzami, nie bacząc na to, że idea mająca za sobą warunki bytu, nigdy z zgładzeniem przestępcy politycznego nie gaśnie, owszem znajduje coraz liczniejszych zwolenników i apostołów. Miejmy nadzieję, zakończył pouczający swój odczyt dr. Ostrożyński, że przyszłość anomalię tę zniesie. Jedno wyrażenie w odczycie szan. dra Ostrożyńskiego jednak dotknęło nas niemiło. Mianowicie mówiąc o ustroju państwowym i zdradzie głównej, powiedział dr. O., że pobudką do niej bywa częstokroć „zbłąkana miłość ojczyzny“. Nam się zdaje, że miłość ojczyzny nigdy „zbłąkaną“ być nie może i kochać jej zbyt mocno lub gorąco nie można. *St. B.*

**Przedstawienie amatorskie** stowarz. drukarzy lwowskich dane w lokalu kasyna miejskiego 31. zm. wypadło pod każdym względem bardzo dobrze. Odegrano mianowicie żywo i z humorem wyborną komedję Bałuckiego p. t. „Dom otwarty,“ w której to sztuce tak amatorzy jakoteż i amatorki wykonali swe role bez zarzutu, a przepełniona doborową publicznością sala kasyna drżała od hucznych braw i oklasków.

W antraktach uprzyjemniała pobyt publiczności zebranej muzyka 95 p. p., która pod osobistem kierownictwem swego kapelmistrza, p. Forki, odegrała koncertowo kilka najnowszych utworów muzycznych, a oklaskiwana rzęsiście, zmuszoną była powtarzać niektóre urywki. Kasa stowarzyszenia drukarzy uzyskała znaczne zasilenie na cele własne.

**Towarzystwo ogrodnicze** ogłasza: Nadesłane z prezydjum komitetu wiedeńskiej wystawy owoców medale wysyłamy pocztą, a to: srebrne: dla p. Stefańskiego w Kołomyi, J. Wołodyga w Kozy, A. Janellego w Krasny; tudzież bronzowe dla ks. Andrzejowskiego w Skale, J. Frączkiewicza w Rzuchowie, Pietrusiewicza w Nowicach i dla J. Rożańskiego w Bochni. Dekreta pochwalne obiecano nam wkrótce nadesłać.— Korespondencje nadsyłać należy do zarządu towarzystwa Lwów, Wałowa 14, gdzie i szczepy szlachetne zamawiać można.

**Przejechanie.** Na ulicy Pańskiej przejechał furman prywatny, uderzywszy konia nadjeżdżającej woźnicy p. Ditmara, w ten sposób, że koń upadł i wóz przejechał po nim. Zranionego konia odesłano do weterynarji.

**Kradzież.** Wczoraj w nocy rozbito kłódkę od stajni Gedali Rosnera propinatora z Lesienic i wyprowadzono mu konia 7-letniego szpakowatego wartości 150 złr. Dodnia około godz. pół do 5. spostrzegł zarobnik Marcin Witecha, pracający w fabryce cegieł Schulca za rogatką Zieloną, dwóch żydów jadących wozem a za nimi biegł koń nie przywiązany. Witecha zapytał się, czemu nie przywiązali konia, na co żydzi zaciąwszy konie odjechali szybko. Dawszy znać do policji, sprowadzono konia, zanim poszkodowany sam przybył.

**Wylewy** w Królestwie polskiem nie ustały, zewsząd dochodzą smutne wiadomości. Łąki, pola i wsie całe zalane. Mosty pozrywane i komunikacja w niektórych okolicach zupełnie przerwana. W Kaliszu wylała Prosna i woda podstąpiła pod teatr. Właśnie odbywała się próba i przestraszeni aktorzy musieli czemprędzej z teatru uciekać.

---

NADESŁANE.

**Plótna i bielizna stołowa,** z pierwszorzędnych fabryk otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. Knauer i Syn** we Lwowie plac Kapitulny 1. Cennik na żądanie odwrotną pocztą franco.

---

# Teatr literatura i sztuka.

**Repertoar teatralny.** Dziś zamiast „Agencji ku ochronie rodzin“ komedji Valabrequa, której wystawienia zabroniła cenzura — danym będzie dramat Sardou w 5 aktach pt. „Sprawa Clemenceau“. Jutro we czwartek po raz ósmy „Mignon“ opera w 4 odsłonach Thomasa.

**Koncert** na dochód pani z Kwiecińskich Dobrzańskiej, o którym już donieśliśmy, odbędzie się w sobotę wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego. W koncercie tym wezmą udział najznakomitsze siły naszej sceny, z tego powodu też budzi on powszechne w mieście naszem zajęcie. Dyrektor Barącz, który także weźmie udział w koncercie, chcąc mu zapewnić jak największe powodzenie, odstąpił od stałego tygodniowego repertoaru i w sobotę opery nie będzie. Znaczną ilość biletów już rozkupiono.

**Koncert** na cześć 28. rocznicy śmierci Szewczenki w Stanisławowie odbył się dnia 1go bm. i wypadł bardzo pięknie. Doborowa publiczność ruska i polska ze Stanisławowa i okolicy zapełniła salę kasyna mieszczańskiego, które z uznania godną gotowością swą sale nawet nie proszone odstąpiło dla koncertu i urządziło bezpłatnie. Program koncertu był bardzo obfity i urozmaicony; w wykonaniu jego wzięły udział siły artystyczne zarówno ruskie, jak i polskie, a mianowicie Towarzystwo muzyczne i Towarzystwo imienia Moniuszki. Koncert zagaił prezes „Ruskiej Besidy“, kupiec miejscowy p. Stachiewicz gorącą przemową patrjotyczną, poczem nastąpiły na przemian produkcje choralne, muzykalne i deklamacje.

Z produkcyj muzykalnych podnieść należy nadzwyczaj piękną grę na fortepianie panny Bażańskiej, która odegrała jeden utwór Łysenki i jednę rapsodję Liszta na ukraińskie motywa ludowe. Panna Bażańska

mana jest od dawna szerszej publiczności ruskiej z estrady koncertowej, z licznych odczytów i z prac drukiem ogłaszanych. Panna Wolańska deklamowała ustęp z poematu Szewczenki, panna Czaczkowska odśpiewała jednę pieśń Łysenki do słów Szewczenki i jednę pieśń włoską do słów O. Lewickiego. Na żądanie publiczności pieśń Łysenki musiała być powtórzoną. Odczyt o Szewczence miał p. Iwan Franko, zaś artysta malarz Kornel Ustjanowicz porywał słuchaczy swą ogniistą deklamacją jednego poematu Szewczenki i dwóch własnych utworów. Po koncercie odbył się kommers i zabawa towarzyska w pokojach „Ruskiej Besidy.“

**Akademja umiejętności w Krakowie** wprowadziła obecnie w życie bardzo pożądaną nowość: biuletyny międzynarodowe, zawierające miesięczne sprawozdania z czynności i wydawnictw jej. Często dotychczas — a przyznajemy że słusznie — dawały się słyszeć utyskiwania na zaniedbanie z naszej strony tego, co może zagranicę a zwłaszcza świat zachodni obznajomić z tak rozbudzonem u nas życiem naukowem. Istotnie nie można było oczekiwać, aby uczeni obcy czytali choćby najcenniejsze książki i dzieła, nawet takie, które zawierają tekst łaciński, skoro o nich zawiadamiani nie byli w języku dla nich przystępnym. Jeżeli zaś o tych ostatnich jeszcze przypadkiem dochodziła ich niekiedy wiadomość, to już prace inne, zwłaszcza tak zwykle ważne i zajmujące dyskusje na posiedzeniach Akademii umiejętności zamknięte dla nich były 7 pieczęciami apokaliptycznemi. Inne akademie i Towarzystwa uczone, np. węgierskie i rosyjskie już dawniej zaczęły ogłaszać dla zagranicy sprawozdania w jednym z języków powszechniej używanych. Za ich przykładem poszła teraz i Akademia krakowska. Dotychczas ukazały się dwa miesięczniki za styczeń i luty br.; trzeci za marzec jest pod prasą. Noszą tytuł podwójny: „Bulletin international de l'Academie des Sciences de Cracovie“ i „Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau“. Tak samo i tekst ich jest dwujęzyczny; a mianowicie sprawozdania z posiedzeń wydziałowych są równocześnie podane po francusku i po niemiecku, zaś dodane do nich, jakoby załączniki na końcu, „Résumés“ zawierają streszczenie ważniejszych dyskusyj i wszystkich ogłoszonych drukiem prac, częścią w języku jednym, częścią w drugim.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 2. kwietnia. Cesarz przyjmował dzisiaj szefa jen. sztabu Becka.

W Radzie państwa toczyła się dalej rozprawa nad budżetem ministerstwa skarbu. Nad tytułem „Administracja podatkowa“ przemawiał Knotz, domagając się zmiany fasyj podatkowych. Następnie Szczepanowski odparł zarzut lewicy, jakoby Galicja płaci o 16 miljonów więcej, podczas gdy skarb wydaje na nią tylko 3 miljony więcej. Reforma podatkowa powinna się tedy rozpocząć od Galicji.

Przy tytule „straż skarbowa“ podniósł Proskowetz i Lienbacher smutne położenie strażników skarbowych, żądając polepszenia ich płacy. Przemawiał także za tem Menger. Przy tytule „urzędy podatkowe“, przemawiają: Neuber, Fürnkranz i Bareuther.

**Wiedeń** 2. kwietnia. Cesarz przybył tu dziś rano. We czwartek wraca do Pesztu.

Według *Reichswehr-Ztg.*, zostały już wydane ostateczne rozporządzenia w sprawie przeniesienia komendy korpusu z Berna do Przemyśla. W Bernie nie będzie żadnej wyższej komendy wojskowej. W Przemyślu ma być zbudowany osobny gmach dla komendy.

**Belgrad** 2. kwietnia. Regenci oświadczyli oficjalnie, że nikt nie może zabronić Natalji powrotu do Serbji, bo konstytucja serbska nie zna zakazów pobytu, ale wpływ na wychowanie króla przysługuje konstytucyjnie Milanowi, który pozostał współopiekunem.

**Paryż** 2. kwietnia. Rząd postanowił wystąpić sądownie przeciwko Boulangerowi.

**Paryż** 2. kwietnia. Jen. prokuratorem w Paryżu mianowany p. Beaurepaire.

W Marsylji wybuchła zmowa około 1000 robotników portowych.

**Poznań**, 3. kwietnia. Powódź sroży się w kilku okręgach. Woda przerwała tamy i zalała 6000 mórg.

**Wiedeń** 3. kwietnia. Zapowiedziane tutaj przybycie dra Roińskiego imieniem kasy oszczędności, sprawia w kołach interesowanych ogólne zdziwienie i naraża sprawę pożyczek hipotecznych na szwank, jak długo zarzuty, podniesione przez *Kurjer*, w drodze sądowej nie zostaną uchylone.

Słychać teraz jako rzecz stanowczą, że po Wielkanocy odbędzie się kilkotygodniowa sesja Rady państwa przez cały maj, wskutek czego wybory do sejmu w Czechach i Galicji odbędą się dopiero w końcu czerwca.

Wczoraj przyjmował cesarz na audjencji Kalnokiego, Taaffego i Gautscha.

Asenterunek w obu połowach monarchji odbędzie się dopiero w maju.

**Wiedeń** 3. kwietnia. Giełda wieczorna: kredyty 299·75, węgierska renta złota 103.

W skutek nowej ustawy o losach ciągle podnosi się kurs losów zagranicznych w Austrji dozwolonych. Za pomocą sztucznego śrubowania kursów bankierzy starają się zrobić jak największy zysk na publiczności. Losy notorycznie kiepskie, w ostatnich dniach podniosły się do podwójnej ceny.

Bankierzy wiedeńscy zakupują za granicą masami losy tureckie, serbskie, tytoniowe, by je jak najdrożej sprzedać publiczności austrjackiej. Ma tu nawet istnieć formalny pierścień losowy. Spodziewać się należy, że ten dęty interes wkrótce pęknie, tymczasem jednak wiele tysięcy złr. od najbiedniejszej ludności utonie w kieszeniach kilku spekulantów

**Budapeszt** 3. kwietnia. Po ożywionej debacie odrzuciła wczoraj większość sejmu wniosek Nagyego, by jednoroczniacy służący drugi rok doznawali ulg.

Dziś trzecie czytanie ust. wojskowej. Komisja dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydać rządowi Rohonczyego, który jest oskarżony o zamierzone zabójstwo.

Biskupi węgiersey odmówili udziału w wiedeńskim wiecu katolików, jako niepatrjotycznym.

**Berlin** 3. kwietnia. Parlament przyjął ustawę o pensjach dla inwalidów-robotników, którzy doczekają 70-go roku. Wnioski socjalistów i wolnomyślnych, by pensja zaczynała się od 60 lub 65 roku, gdyż inaczej żaden robotnik do pensji nie doczeka i cała ustawa będzie tylko pustym frazesem, zostały odrzucone.

**Madryt** 3. kwietnia. Królowa angielska z Biarritz odjechała do Londynu.

**Sofja** 3. kwietnia. Zaczął tu wychodzić dziennik antykoburgowski *Rhodope*.

**Paryż** 3. kwietnia. Wczoraj przedpołudniem rozpoczął się tutaj skandaliczny proces przeciw członkom ligi patrjotów.

Parlament 306 głosami przeciw 236 odrzucił projekt ustawy przydzielającej przekroczenia prasowe przed sąd poprawczy. Minister sprawiedliwości, który bronił projektu, poda się zapewne do dymisji.

## Z izby sądowej.

**Lwów**, 1. kwietnia. (*„Pan mecenas funduje!“ — Echa wyborcze.*) Wprawdzie nie szampanem, ale zwykłem „okocimskiem“ spełniano d. 13. stycznia br. w pokoju do śniadań p. Czaporowskiego przy ul. Jagiellońskiej liczne toasty na cześć mecenasa tutejszego, dr. Bronisława Błażejowskiego i jego szanownej małżonki; było tam huczno i wesoło. Działo się to o g. 7. wieczorem, a toastującymi byli członkowie komitetu „niezawisłych,“ którzy zebrali się tam li tylko dla tego, aby popierać kandydaturę dr. Bronisława Błażejowskiego przy wyborach do Rady miejskiej.

Komitet „niezawisłych,“ a właściwie kandydata dr. Błażejowskiego składał się z 19 mężów wydoskonalonych w spełnianiu toastów, zjadaniu kiełbasek i prowadzeniu akcji wyborczej.

Przewodniczącym był dymisjonowany rzeczywisty zastępca prowizorycznego ajenta policyjnego p. Józef Gelb, zaś przyboczny sztab jego stanowili: majster szewski Józef Malec i czeladnik tegoż kunsztu Józef Chlebiński.

Obrady były bardzo gorące, piwo lało się strumieniami, kiełbasy jedna po drugiej szybko ulatniały się z talerzy, a nad wszystkiem tem unosiły się gęste kłęby dymu — z cygar i papierosów.

Najwięcej gadał i przemawiał p. Gelb, gdyż reszta „niezawisłych“ wychodziła ze zasady, że korzystniejszą rzeczą jest spożywać dary Boże, aniżeli mielić językiem i nadwerężać sobie płuca.

Gelb udawadniał przez cały czas, że najlepszym i najuczciwszym kandydatem do Rady miejsktej jest dr. Błażejowski, a najlepszym tego dowodem jest to, że przyrzekł on zapłacić wszystko, co „niezawiśli“ zjedzą i wypiją

Słowa te wywołały wśród zgromadzonych niesłychany entuzjazm, z piersi wszystkich zgromadzonych wyrwał się jeden okrzyk: „Niech żyje adwokat dr. Błażejowski — nasz kochany fundator!“ i „niezawiśli“ już bez dyskusji jednogłośnie uchwalili, że dr. Błażejowski jako najlepszy kandydat musi być wybrany do Rady miejskiej.

Sporządzony przez kupca p. Czaporowskiego rachunek za trunki i jadło opiewał na 19 złr. 57 ct., dr. Błażejowski, jednak, gdy mu ten rachunek przedstawiono do zapłacenia — odpowiedział, że nikogo nie upoważniał jeść i pić na jego conto — i rachunku nie wyrównał.

Wobec tego kupiec, p. Ignacy Czaporowski, wniósł do sądu m. del. s. III. skargę przeciw Gelbowi, Malcowi i Chlebińskiemu o przekroczenie oszustwa z §. 461.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie ostateczna rozprawa przed sędzią wyrokującym, p. Aulichem.

Gelb i Chlebiński stanęli do rozprawy bez obrońców, Malec w asystencji dr. Edwarda Kwolewskiego. Oskarżony Józef Gelb eksrewizor policyjny, a obecnie konował zeznaje, co następuje: Pierwotnie popierałem listę miejską, gdy d. 10. stycznia idąc z majstrem szewskim, p. Smutnym, ul. Batorego, spotkałem mecenasa dr. Błażejowskiego, który robił mi wyrzuty, że popieram listę miejską a nie komitet dr. Bronisława Błażejowskiego.

Sędzia. A jakiż to był komitet?

Gelb. To nie był właściwie komitet, to były tylko f a ł s z o w a n e listy komitetu miejskiego, na których znajdowało się nazwisko dr. Błażejowskiego.

Oświadczyłem p. Błażejowskiemu że nie myślę jego kandydatury popierać i wtedy on powiedział mi: „przyjdź pan do mnie, jakoś to będzie.“

Wobec tego że handel z końmi obecnie bardzo źle idzie, chciał człowiek coś i na wyborach zarobić, więc wziąłem ze sobą dwóch dorożkarzy, którzy mają głos na „Korytach“ i „Zamarstynowie“ i poszedłem z nimi do dr. Błażejowskiego. Pana mecenasa nie zastaliśmy w domu, przyjęła nas pani mecenasowa, która przyjęła nas bardzo grzecznie. Traktowała nas wybornym zimnym krupnikiem i to nie kieliszkami ale całemi szklankami i ciągle nam powtarzała: „Panowie, róbcie co chcecie, ażeby tylko mój Brońcio został radnym. On musi być radnym.“ Dorożkarze wypiwszy kilka szklanek krupniku, poszli do domu, a ja zostałem. Wtedy pani mecenasowa zaprosiła mnie do salonu, posadziła na kanapie na samym środku i siadła obok mnie, a z drugiej strony usiadła jakaś druga pani. No i zaczęły do mnie oczkować i robić czułe oczka, powtarzając co chwila: „Pan musisz to dla nas zrobić, p. Błażejowski jest przecież znaną osobistością ma ogromne wpływy, więc powinien być radnym.“ A że ja jestem na ładne oczy bardzo czuły, więc przyrzekłem pani mecenasowej, że poprę kandydaturę jej męża.

Następnego dnia poszedłem do dr. Błażejowskiego z Malcem i Chlebińskim. Przyjęcie było bardzo eleganckie. P. Błażejowski ściskał nas za ręce traktował koniakiem, cygarami i chlebem z masłem i ciągle powtarzał: „Panowie, zapewniam was, że ja potrafię być radnym.“ Następnie zaprowadził mnie p. mecenas do drugiego pokoju i powiedział mi: wiem, że kandydatura moja jest zachwiana, rób pan co pan chcesz, abym był tylko wybrany, płać pan wszystko.“ Powiedziałem dr. Błażejowskiemu, iż wieczorem odbędzie się w pokoju do śniadań Czaporowskiego, zgromadzenie wyborców a zwolenników jego kandydatury i dr. Błażejowski przyrzekł, iż przyjdzie na to zgromadzenie.

Nadto upoważnił mnie dr. Błażejowski do oświadczenia w imieniu jego, że tym wszystkim, którzy będą za nim agitować, będzie gratis prowadzić wszelkie sprawy sądowe, tylko w procesach cywilnych będą musieli stemple zapłacić.

Następnie wsadził mi dr. Błażejowski do ręki jakieś pieniądze, które natychmiast schowałem.

Sędzia. A dla czego pan tak prędko schowałeś te pieniądze.

Gelb. Szewcy czekali w drugim pokoju, gdyby byli zobaczyli, że ja mam pieniądze, byliby chcieli, ażebym im fundował a ja sam przecież chciałem zarobić na wyborach. Następnie poszliśmy z Malcem i Chlebińskim do kupca Czaporowskiego, zamówiliśmy pokój na wieczór i rozesłali zaproszenia. Ułożyliśmy się zaś z Malcem, że „poczęstunek“ będzie skromny, a to dla tego ażeby nam więcej zostało. O godzinie 7. rozpoczęło się zgromadzenie, a po pierwszej „halbie“ piwa przemówiłem do wyborców polecając im kandydaturę dr. Błażejowskiego.

Słowa moje z początku zostały wcale nieprzychylnie przyjęte. Odezwały się głosy, że dr. Błażejowski jako adwokat, który zastępuje obie strony, nie kwalifikuje się na radnego, ale gdy powiedziałem im: dr. Bła-

żejowski zobowiązał się wszystkie procesy swoich agitatorów prowadzić gratis i gdy podano trzecią szklankę piwa — opozycja ucichła i wszyscy krzyknęli „niech żyje nasz przyszły radny dr. Błażejowski“. Do dr. Błażejowskiego posyłałem trzy razy chłopca z kartką: „Proszę natychmiast przyjechać — komitet niezawisłych czeka“ — dr. Błażejowski jednak nie przyszedł.

Byłem pewny, że dr. Błażejowski wyrówna u Czaporowskiego rachunek, gdyż nawet dorożkarz lub drągarz gdyby za 19 złr. 57 cnt. miał zostać radnym — z pewnością złożyłby te pieniądze.

Oczywiście komitet był bardzo niezadowolony z tego, że dr. Błażejowski się nie jawił, a nie przybył także dr. Ciesielski i Jaegermann.

W końcu oświadcza Gelb, że do żadnej winy się nie poczuwa, owszem ma nawet pretensję do dr. Błażejowskiego i wytoczy mu pozew.

Oskarżony Józef Malec potwierdza zeznania Gelba, protestuje jednak przeciw temu jakoby u dr. Błażejowskiego jadł chleb z masłem, utrzymuje on, że pił tylko wódkę i palił papierosy. Do rozmowy się nie mięszał, gdyż go to wszystko nie interesowało, on siedział spokojnie na sofie.

Oskarżony Chlebiński twierdzi, że na zgromadzeniu bardzo mało jadł i pił. Był przekonany, że fundatorem jest dr. Błażejowski, który go prosił, ażeby za nim agitował a nie za Gołąbem.

Świadek profesor uniwersytetu Ciesielski przypomina sobie, że widział oskarżonych u Błażejowskiego. Gelb opowiadał wtedy o jakiemś zgromadzeniu przedwyborczem za rampą kolejową, gdzie miał p. Starkel powiedzieć, iż dla tego wyborców nazwał motłochem, gdyż tak go nauczył prof. Jaegermann.

Dr. Ciesielski upomniał Gelba i przestrzegał dr. Błażejowskiego, aby się z nim nie wdawał i na zgromadzenia prywatne nie chodził — bo to rzecz drażliwa. Dr. Błażejowski odpowiedział: „aby się ich pozbyć powiem im, że przyjdę wieczorem na zgromadzenie ale nie pójdę tam“.

Świadek adwokat Bronisław Błażejowski, liczący lat 40, żonaty, bezdzietny, nie może sobie przypomnieć, ażeby z Gelbem traktował. Świadek nazywa agitację Gelba „machiawelstwem“ i żąda surowego ukarania oskarżonych. Dr. Błażejowski opowiada dalej, że Gelb przyszedł raz do niego w jego nieobecności, jednakże zachowywał się w ten sposób, iż żona chciała posyłać po patrol policyjną. Oświadcza zaś dr. Bł., że Gelba nie upoważniał nigdy do wyprawiania biby na jego conto. Świadek z trudnością tylko przypomina sobie wizytę Gelba, Malca i Chlebińskiego i może być że ich traktował wódką, cygarami, koniakiem i chlebem nasmarowanym „grubo“ masłem.

Oskarzony Gelb oświadcza, że zeznania dr. Błażejowskiego są niezgodne z prawdą, kłamliwe i żąda zaprzysiężenia dr. Błażejowskiego.

Sędzia przychylił się do tego wniosku i dr. Błażejowski został zaprzysiężony.

Pomocnik z handlu p. Czaporowskiego, Władysław Palestrant zeznaje, że chodził kilka razy z kartką wzywającą dr. Błażejowskiego na zgromadzenie jednakże nie zastał p. mecenasa w domu a pani mecenasowa kazała mu szukać męża w hotelu Angielskim, Warszawskim lub Krakowskim.

Dalszy świadek p. Piotr Wężowski, majster szewski, nie zabierał głosu na zgromadzeniu, nie jadł, bo nie był głodny, palił tylko cygara i pił piwo.

Świadek Józef Potocki majster szewski, twierdził, że przedwyborcze zgromadzenia popierające pojedyńczych kandydatów wedle dotychczasowej praktyki nigdy „na sucho“ odbywać się nie mogą. Gdy do g. 10. dr. Błażejowski nie przyszedł, komitet mocno zgorszony tem poszedł spać do domu.

Ostatni świadek p. Ignacy Czaporowski opowiada szczegółowo przebieg zgromadzenia, które co chwila przeplatane było entuzjastycznemi okrzykami „niech żyje nasz kandydat dr. Błażejowski!“ — „niech żyje pani mecenasowa dobrodziejka!“. Gdy się zgromadzenie skończyło, goście w doskonałym humorze, wyrażając się jak najlepiej o kandydaturze dr. Błażejowskiego, opuścili lokal a p. Gelb kazał rachunek posłać dr. Błażejowskiemu, który jednakże zapłacić nie chciał.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Funkcjonarjusz prokuratorji państwa odstąpił od oskarżenia co do Chlebińskiego, zaś podtrzymywał oskarżenie co do Gelba i Malca.

Po przemówieniu dr. Kwolewskiego, wydał sędzia wyrok *uwalniający wszystkich obwinionych od oskarżenia*. W powodach wyroku nadmienił sędzia między innemi, że *postępowanie dr. Błażejowskiego było tego rodzaju, iż uprawniało* Gelba i Malca do urządzenia biby na tegoż conto.

Poszkodowanego kupca p. Czaporowskiego odesłał sędzia z jego pretensją na drogę prawa cywilnego.

Wobec tego p. Czaporowski wnosi przeciw dr. Błażejowskiemu skargę drobiazgową o zapłacenie kwoty 19 złr. 75 ct. a popierać ją będzie świadkami Gelbem i Malcem.

# NADESŁANE.

**Verfälschte schwarze Seide.** Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbraünlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwärt), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von **G. Henneberg** (K u. K. Hoffief.), **Zürich,** versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus.

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Radnemu m. Lwowa Wojciechowi Łukawskiemu, Dyrektorowi zakładu św. Łazarza imieniem całej rodziny składamy za troskliwą opiekę naszej matki Wielm. panu Bóg zapłać.

Familja *Herliczków Litwińskich.*

Dla każdego, kogokolwiekbądź spotka ta nieprzyjemność mieć cośkolwiek do czynienia jak nas spotkało ostatnie dni boleśnie chwile przy wystawieniu zwłok śp. matki naszej Franciszki Herliczki. Jak pan Stanisław Sierociński zarządca w zakładzie u św. Łazarza gdyż do inteligencji tego pana pod wielu względami w rzeczywiztości przekonaliśmy sie bardzo surowo.

*Familia Hérliezków Litwińscy.*

Adwokat

**Dr. Marjan Sietnicki**

otworzył kancelarję z dniem 1. kwietnia br. w domu pod l. 7. plac Marjacki we Lwowie.

Wypracowania planów, kosztorysów, kierownictwa i wykonania wszelkiego rodzaju budynków jako też przeprowadzania pomiarów i parcelacyj gruntów, oceniania realności, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p. podejmują się

**St. Chołoniewski i Wł. Godowski,** architekci.

(Biuro: Ulica Batorego, nr. 34, Lwów, otwarte w godzinach od 10. do 12. przed południem).

**Dom bankowy i kantor wymiany**

**Sokal i Lilien**

**we Lwowie**

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Niniejszem uwiadamiamy, iż **główną Reprezentację** naszą dla **Galicji** wraz z **W. ks. Krakowskiem** i **Bukowiny** oddaliśmy firmie

**N. BRANDLER**

*dom ajencyjno-komisowy we LWOWIE.*

Z poważaniem

***Bisquit, Dubouché & Co***

*Jarnac — Cognac.*

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa** 2·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

2. kwietnia 1889.

| | Płacą | Żądają |
|---|---|---|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, | | |
| Kolei żelaznej Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 204 — | 207 - |
| Kolei lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 237 50 | 240 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 289 — | 293 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 316 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 100 10 | 101 10 |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 03 15 | 104 15 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 — | 98 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 00 70 | 01 70 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. | 100 70 | 10 70 |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 93 50 | 94 50 |
| Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 97 90 | 98 90 |
| Tow kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l. | 93 — | 94 — |
| **Listy dłużne** za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 57 50 |
| Gal „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | | 48 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 04 50 | 105 50 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 — | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 104 | 106 — |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 95 10 | 96 — |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 24 50 | 26 50 |
| „ Stanisławowa | 40 — | 49 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 66 | 5 76 |
| Dukat cesarski | 5 69 | 5 79 |
| Napoleonder | 9 56 | 9 66 |
| Półimperiał | 9 87 | 9 97 |
| Rubel rosyjski srebrny | 36 | 1 48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·27·75 | 1 29·75 |
| 100 marek niemieckich | 58 70 | 59 70 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń, 2.** kwietnia 1889.

| | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 304 50 | 311 50 |
| „ Bank anglo-austrjackiego | 31 30 | 151 60 |
| „ Unionbanku | 228 75 | 232 75 |
| „ kolei Karola Ludwika | 205 50 | 204 75 |
| „ kolei północnej | 257 — | 257 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 100 75 | 100 50 |
| „ kolei państwowej | 42 — | 241 — |
| „ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 238 50 | 239 — |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 180 25 | 189 25 |
| Losy komunalne wiedenskie | 150 — | 149 25 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 114 75 | 115 50 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 105 — | 105 — |
| Losy regulacji Cisy | — — | — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 234 90 | 232 90 |
| Renta węgiersk złota 4 proc. | 103 05 | 102 90 |
| Akcje Bankvereinu | 109 25 | 99 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 128 80 | 128 75 |
| Losy premjowane węgierskie | — — | — |
| Akcje kredytowe | 301 50 | 304 75 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | -- — | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | | |

**Berlin,** dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

| | |
|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | |
| Akcje austrackie kredytowe | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | |
| Austrjackie banknoty | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | |

# BANK KRAJOWY
## Królestwa Galicji i Lodomerji
### z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Począwszy od dnia 23go b. m. **zniża** się, aż do dalszego zarządzenia stopę procentową:

a) od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie);

b) od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (cztery od sta rocznie).

We Lwowie dnia 20. marca 1889.

*Dyrekcja.*

---

**ZIÓŁKA PIERSIOWE**
**D^ra Seeburgera**

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc chrypce i innym chorobom piersiowym.

***Cena pakietu 20 centów.***

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

D. A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

---

**10.000 sztuk jabłoni** 6cioletnich w najszlachetniejszych gatunkach, sprzedaje Towarzystwo ogrodnicze, Lwów, Wałowa 14. po 36 ct. sztuka. 100 sztuk 30 złr. Członkom Towarzystwa 10% taniej. Koleje niedają zaliczek na drzewa żywe, przeto pieniądze naprzód przysłać prosimy.

---

**Elektrotechnikom i inżynierom**

w miastach na prowincji, posiadającym pierwszorzędne rekomendacje podaje się sposobność przyjęcia jako uboczne zajęcie zastępstwa dzielnego Zakładu elektro-technicznego.

Oferty nadsyłać pod „**J. M. 1000**“ **do biura anonsów HENRYKA SCHALEKA w Wiedniu.**

---

NAJTANIEJ!
**CHIFONY, SHIRTINGI,**
sprzedaje handel
**JANA RIEDLA**
**we Lwowie.**
**Próbki na żądanie posełam.**

---

**Do intratnego interesu** poszukuje się wspólnika z kapitałem 3000 złr. z uwagą, iż tak kapitał jakoteż roczny czysty dochód w kwocie 450 złr. na realności intabulowane być mogą. Dochód może być stosunkowo do umowy w miesięcznych bądź kwartalnych ratach wypłacany. Łaskawe zgłoszenia pod M. R. poste restante Lwów. 1040

---

Za pośrednictwem **administracji** „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

---

# „Praca”

**pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi**
***we Lwowie od lat 12-stu***
**Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.**

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

---

**SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCIKIEGO** pod godłem 19

**Chorążczyzna 22.**

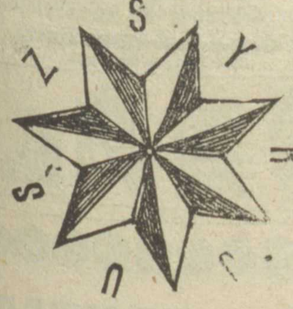


we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

**Kosztuje we Lwowie:**
1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.
**na prowincji:**
4¾ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco. Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
**Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.**

---

**Pewny zarobek**
bez ryzyka i kapitału.
**Dzielni i pilni odsprzedawcy** mogą przez sprzedaż artykułu, mającego popyt, dla ludzi prywatnych lekko zarobić
**miesięcznie 100 do 200 złr.**
Piękny też uboczny dochód dla osób każdego stanu, mających prywatne znajomości.
Oferty wysełać do:
**Kaufm, Kanzlei „La Confidentia“ w Budapeszcie.**

---

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

# VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
**Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum**
***PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ***

---

# Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**
po 1½ centa od wyrazu.

---

**Złr. 50.000 w. a.**
do wygrania już 15. Kwietnia b.r.
**PROMESA**
na Los kredytowy ziemski
tylko za **1** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
**KITZ i STOFF**
**Lwów**, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

---

Pomimo, że **kawy z każdym dniem ogromnie drożeją** sprzedaje zawsze po tej **samej cenie** ½ **klgr. wybornej w smaku 90 ct.** Cukier w głowie 39, na wagę 40 ct. handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna** 1046

---

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2.** 590

---

Obuwie najtańsze robi szewc Helm ulica Pańska 12. 1038

---

**Masło doskonałe kuchenne** po złr. 5·—, deserowe niesolone po złr. 5·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 183

---

**Taniej niż wszędzie poleca dla warstatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po 31½ ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231.** 235

---

Poszukuje się **panienki** samoistnej uzdolnionej w szyciu i do zajęcia się dziećmi za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w Adm. Kurjera.

---

W 10 ulica Długosza dawniej Kurnicka jest grunt pod budowę do sprzedania. — Bliższa wiadomość l. 17. ulica Zyblikiewicza w własnym domu. 1057

---

10 cetnar. drzewa bukowego rąbanego z odstawą do domu złr 4 ct 50. Zamówienia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana plac Marjacki Nr. 8. 1056

---

**Mleczarnia** w śródmieściu odpowiednio urządzona dobrze renomowana, jest zaraz jako korzystne przedsiębiorstwo za mierną cenę do odsprzedania. Zgłoszenia ulica Ossolińskich l. 19. II. piętro, drzwi 9. od 3—4 po południu. 1054

---

Realność 80 morgów z zasiewami i budynkami do sprzedania. Pod X. N. posse restante Grybów. 1063

---

Potrzebuję 75 — 100 litrów mleka niezbieranego mleczarnia A. Mazur ulica Zimorowicza Nr. 3. 1053

---

Najtańsza w całym kraju i najpopularniejsza we Lwowie wypożyczalnia nut i książek Stanisława Köhlera 28. ulica Batorego. Abonnment 40 ct. mies. Kaucja guldena. Katalog książek wyszedł z druku, nut pod prasą.

---

**Wspólnik z kapitałem 5000 zł.** celem powiększenia istniejącego interesu komisowego, który rocznie 2500—3000 złr. przynosi, bywa poszukiwany. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Kaucja 5000“, Lwów poste restante. Zamieszkali w zachodniej Galicji mają pierwszeństwo. Oferty bez podpisu nie zostaną uwzględnione. 1031

---

Cierpienia płciowe leczy dr. Dubanowicz. Lwów, Ormiańska 30. (parter). 1029

---

**Słuchacz praw** poszukuje pisaniny w biurze adwokackim za miesięcznem wynagrodzeniem 10 złr. za 6 godzin dziennie. Adres: G. S. 10. poste restante Lwów. 1061

---

**Zarządca z 7-letnią praktyką,** chlubnemi świadectwami kawaler lat 28 poszukuje posady na zarządcę lub kontrolora zaraz. Wiadomość w Adm. Kurjera pod lit. E. W. 1060

---

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise* Zameczek, Żółkiew. 1001

---

Ekspedytorka pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem i dłuższą praktyką poszukuje umieszczenia. Adres: Urząd pocztowy w Wieliczce.

---

Masło górskie, świeże, najsmaczniejsze po złr. 4·10 w beczułkach pięciokilowych z opakowaniem i franko rozseła Herman Zeller Sanok. 1064

---

**Praktykanta** z odpowiedniem wykształceniem, biegłego także w niemieckiem i w pismie kaligraficznem, poszukuje Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń „Concordia“ we Lwowie. Pisemne oferty przyjmuje do 15-go kwietnia biuro Towarzystwa przy ul. Trybunalskiej 6. 1047

---

**Ekspedytorka i telegrafistka**, mogąca w wolnych godzinach uczyć dzieci, poszukuje umieszczenia natychmiastowego. Adres A. Z. w administracji Kurjera. 1015

---

Dwa żółto wyżły, o których skradzeniu Kurjerem lwowskim i korespondentkami osobnemi obwieszczono, zostały już odszukane, co niniejszem donosi się i dziękuje za liczne w tem względzie doniesienia.

---

Notarjusz w Peczyniżynie poszukuje dwóch koncypientów z uzdolnieniem do substytucji, a jednego z praktyką przynajmniej jednoroczną (notajalną, adwokacką lub sądową) Zgłaszający się panowie kandydeci zechcą wymienić równocześnie wysokość żądanego honorarjum. 1064

---

**Potrzeba ekonoma** kawalera. Płaca 200 złr. i wikt, korcowe 60; potrzebny także pisarz ekonomiczny, płaca 120 złr. i wikt. Podania członków przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa wzajemnej pemomocy Oficjalistów prywatnych, plac Chorążczyzna 4. (własna kamienica). 1059

---

## Mieszkania i sklepy

**6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia ect. **od 1. maja, 4 pokoje,** przedpokoj, balkon, weranda, kuchnia ect. **od 1. lipca,** obydwa te pomieszkania przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby, soiżarki, wodociągi, łazienki. **Pokoik kawalerski, pokoj i kuchnia.** Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera ulica Brajerowska 10 1051

---

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, zaraz do najęcia. Tudzież pokój kawalerski z osobnym wchodem. 1049

---

2 pokoja na I. piątrze z kuchnią i przynależytościami, stajnia na 32 konie z wozownią i kuchenką dla furmana są pod l. 24. ul. Zielona zaraz lub od 15. kwietnia br. do wynajęcia. 1062

---

Trzy pokoje z kuchnią, spiżarnią strychem i piwnicą od 1. maja pl. Strzelecki 14. do wynajęcia. 1055

HANDEL
sukna i towarów wełnanych modnych
pod firmą
# Jan Wallach i Syn
**we Lwowie, Rynek liczba 23,**
*rok założenia 1841.*
*już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.*

**Pilipton**
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach
**IHNATOWICZA**
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

**K. F. POPOWICZ**
w Tarnopolu
poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.
**Proszę o łaskawe zamówienia.**

**Na Święta!**
SKŁAD WĘDLIN
## Karola Przybylskiego
**Lwów, ul. Krakowska l. 3.**
obok sklepu Wgo Justiana a naprzeciwko jatek p. Barszczewskiego
poleca
**wszelkie wyroby masarskie jak szynki, kiełbasy. salami, ozory itp. po najtańszych cenach i przyjmuje świąteczne zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji, ręcząc za dobre, świeże i zdrowe wyroby.**
Z wysokim szacunkiem
***K. Przybylski***
właściciel zakładu masarskiego we Lwowie.

**Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,**
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
**Jan Jarzyna**
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Na sezon wiosenny polecam mój
**OBFICIE ZAOPATRZONY SKŁAD**

siewników, pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek i innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarnych itp.
wedle znanego
**dokładnego wykończenia**
**po cenach zniżonych.**
W mym warstacie pędzonym parą uskuteczniam reparacje dokładnie i obliczam najtaniej.
Cenniki tegoroczne illustrowane gratis i franco.
**J. WYCHERA,** fabryka maszyn rolniczych
**Lwów, ulica Grodecka l. 47.**

**Mączkę kościaną** preparowaną kwasem siarkowym; najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy wiosenne i ***Proszek do karmy*** zawierający około 85% czystego ***fosforanu wapniowego*** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znaczenie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu. Pakiet na próbę zawierający netto 4½ kilogr. proszku, wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.
**Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie,** ulica Jagiellońska 12.

# Nowe artykuły na święta Wielkanocne i sezon wiosenny.

**Pisanki** (jaja) z drzewa gładkie lub malowane, próżne lub napełnione różnemi drobiazgami tak dla dzieci jako i dla dorosłych np. kręgielkami, kośćmi do grania, małem dominem, różańcem itp. po 10, 20, 30, 40, 50 do 1 zł. — również z atłasu, pluszu, szkła emaljowanego, próżne lub napełnione ładną biżuterją z korali, granatów, ametystów, srebra lub czarnego żetu.

**Bombonierki i kasetki** pluszowe lub ze skóry od zł. 1—10 i wysej. **Rozpylacze** do perfum wody i śmigusy.

**Perfumerja** z najlepszych fabryk francuskich i angielskich od E. Pinaud, Beyly, Gosnell & Comp. Atkinson, także z fabryk krajowych od Treu Nuglisch & Comp, Fritsch i innych.

**Woda kolońska** prawdziwa: małe dziecinne flakoniki po 10 ct., średnie po 25 ct., większe po 40 ct., lepszy i mocniejszy gatunek (extract double) średnia flaszeczka 50 ct., większa 1 zł. następnie wyrobu angielskiego Atkinsona większa flaszeczka złr. 1. **Wszelkie artykuły toaletowe** jak puder, puszki do pudru, grzebienie, grzebyki i szpilki do włosów (Mikado), szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci itp.

**Biżuterja.** Bogaty skład biżuterji damskiej powiekszany codziennie nadchodzącemi nowościami, z których na większą uwagę zasługują prawdziwe korale, granaty i ametysty w oprawie srebrnej, złotej double d'or, także biżuterja czarna żetowa. — Jako specjalność: prawdziwe francuskie **imitacje brylantów** (prawdziwe Pierre de Strass) w broszkach i kolczykach. Oprawa tychże jest tej samej roboty co brylantów prawdziwych, a jour albo pełna ze srebra albo złota i z haczykami z 14 karat. złota — a przy niektórych tak oprawa jak haczyki z 14 karat. złota. Kolczyki takie są w cenie złr. 5·50, 6, 7, 8, 9, 10 do 12 złr. Broszki od zł. 6 do zł. 20. Kolczyki z tańszem wykonaniem w oprawie srebrnej lub srebrnej złoconej po złr. 1·50, 2, 2·50, 3 do 5. Ustawicznie nowości w fantazyjnej biżuterji tak w broszkach jak i w bransoletkach po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, 1 zł. i wyżej. — Z biżuterji męzkiej polecamy nowości w łańcuszkach, szpilkach do krawatek, spinkach do koszul i manszet i t. p.

**Wachlarze** spacerowe, na koncerta i do teatru z rozmaitych piór (przeważnie strusich), drzewa, kości słoniowej, atłasu, gazy, koronek, piór strusich w oprawie kościanej, drewnianej, szylkretowej i perłowej masy.

**Laski** spacerowe i do konnej jazdy.

**Krawatki męskie** jedwabne, atłasowe i rypsowe, także do prania, lecz tylko lepsze gatunki, a mianowicie: krawatki piersiowe na dwie strony do używania podłużne lub kokardki od ct. 50 do zł. 3. Kokardki do stojących lub wykładanych kołnierzyków, czarne, białe lub kolorowe od ct. 30 do zł. 1·25, jasne krawatki piersiowe podwójne i podłużne do prania od ct. 20 do 40.

**Torby i kuferki** ręczne podróżne, Necessaire, toaletowe, torby próżne i z urządzeniem, worki podróżne na ubrania, pledy i rzemyki do tychże, parasole, necessaire stołowe z etui, flaszki kieszonkowe i na paskach, jako też wszelkie artykuły podróżne i ich części składowe.

**Bogaty wybór towarów skórzanych,** a mianowicie: **porte-monaits, pularesy na papiery** i pieniądze, etui na papierosy i cygara, tytonierki, **teki na nuty i papiery, porte-feuilles kasowe, wekslowe i na akta, albumy na fotografje, książki na poezje itp. oraz wielki wybór towarów specjalno-galanteryjnych.**

☞ Ceny uwidocznione na każdym przedmiocie są jak najniżej obliczone i zupełnie stałe. Cenniki na żądanie franko.

**Magazyn specjalno-galanteryjny**
pod firmą
## KÉSMARKY & ILLÉS
## MAGASIN AU BON MARCHE
**we Lwowie, róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej — dom Kapituły.**

Składy:
**W Budapeszcie** ulica Hatvańska 10. **Skład towarów specjalno-galant.**
**W Budapeszcie** Kerepeski Grand Bazar. **W Wiedniu i Karlsbadzie.**
**W Budapeszcie** ulica Kerepeska 6. **Skład artykułów do podróży.**

Wolny od piegów
zostałem przez codzienne użycie
**Bergmanna Mydełka z mleka Li**
Na składzie po 45 centów sztuka
**u Alojzego Hübnera we Lwowie.**

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie.
Na nowo zniżone ceny.

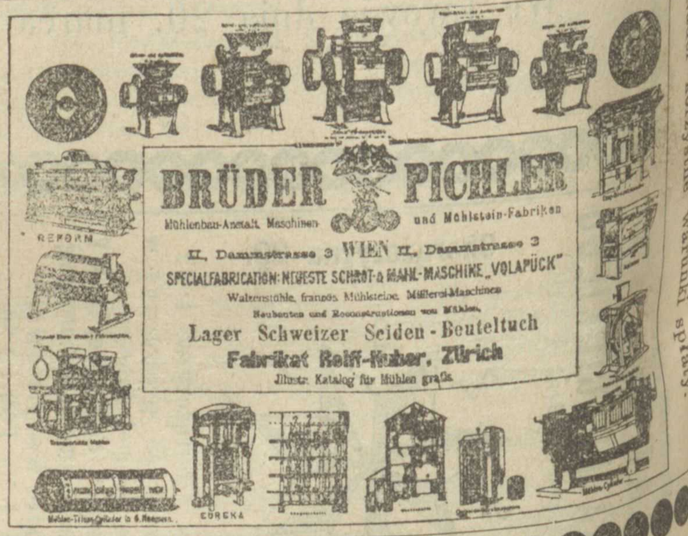


# JULIUSZ STRZEMCZYK
## FABRYKA GIPSU
**sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego**
oraz **Wapna hidraulicznego**
**w Kołokolinie** p. Bukaczowce
poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.
Ceny umiarkowane.

**Po cenie zniżonej** dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

**Fortuna,** przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

**Książe . Żebrak,** przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

**Na Dnie.** Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

**Kusiciel.** Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

**Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":**

**Pieśni i Melodje narodowe** (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

**Plany miasta Lwowa** po 10 centów.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.